



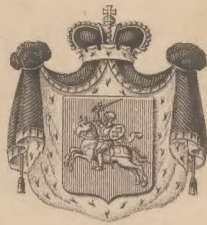
392901  
392926

St. Or.





2527 III. 5. 7



Ex-Libris  
PODHORCE

AURY GR



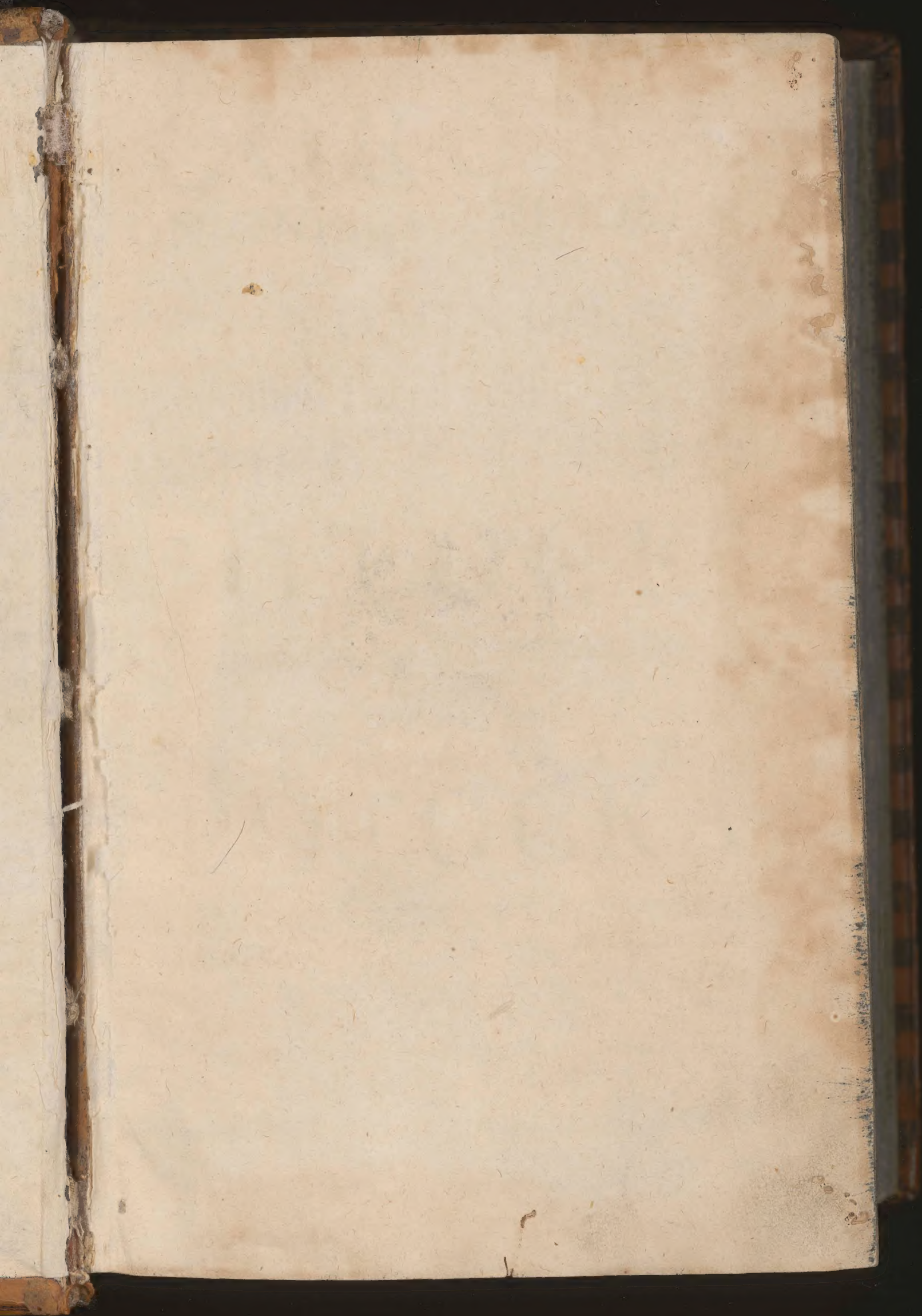
392901

392926

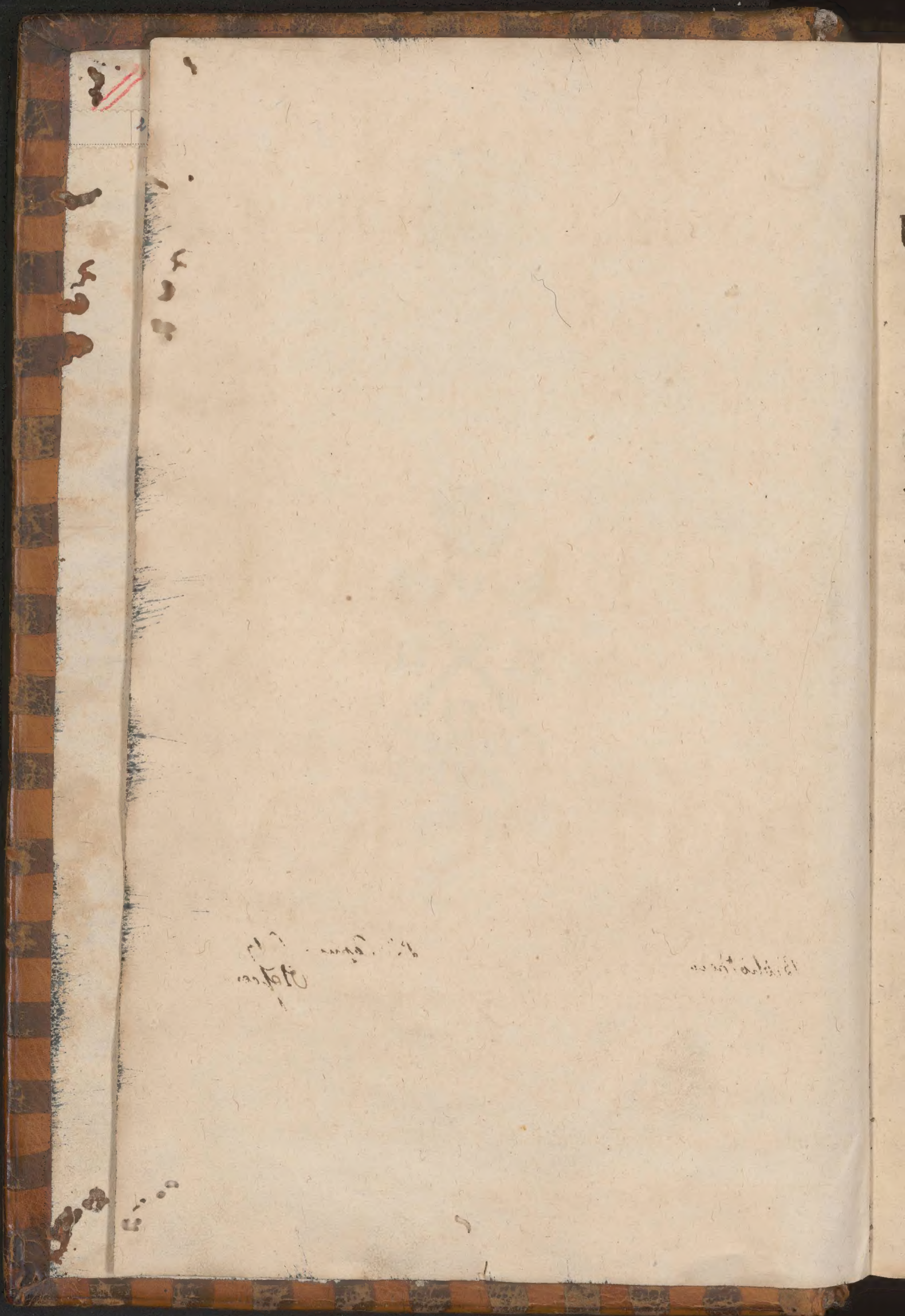
Mag. St. Dr. III

1041











36  
P I E S N  
W E S E L N A  
N A G O D A C H.  
WIELMOZNEGO I. MOSCIPANA  
P. ANTONIEGO

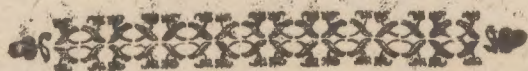
Ná Bieniedźicach  
BIENIECKIEGO,  
PODCZASZEGO TREBO WELSKIEGO.

z IEY MOSCIA PANNA  
KATHARZYNA  
MŁOCKA,  
CZESNIKOWNA WYSZOGRODZKA &c.

P R Z E Z  
ANTONIEGO BRZYSKIEGO,  
*Studenta Akademii Zamojskiej.*

przy Lutni Apollinowej  
S P I E W A N A.

ROKU PANSKIEGO 1701.  
*Dnia 9. Stycznia.*



W ZAMOSCIU, W DRUKARNI AKADEMICKIEY Drukowane.





**M**Vlieris bonæ beatus Vir, nam numerus dierum ejus duplex. Mulier fortis oblectat Virum suum, & annos vitæ ejus in pace implebit. Pars bona mulier bona, in parte timentium DEVM dabitur Viro suo pro factis bonis.

*Ecclesiastici C. 26. V. 1. &c.*

**I**N hoc convenient Vir & Vxor, ut Mas imperet obediat Mulier: erit autem imperij genus, non quale Dominorum; ubi superioris utilitas curatur; sed simile Civili, in quo Communis utilitas ex æquo promovetur.

*Lycurgus apud Stobæum.*



392922

III



# P I E S N W E S E L N A.

## S T R O F A I.

**W** Pierwszym po tysiąc y Siedmsetnym Roku,  
W Miesiącu Styczniu, pogodna Noc była:  
Gdy gładka Wenus z Boskiego wyroku;  
Wcześnię niż przedtym z oczu sen zpędziła.  
Gwiazdy nie prostym stawione szeregiem,  
Szły w zawód pilno nie zmieszánym biegiem.

## II.

Rozkaże sobie Pannie pokojowey,  
Srebrną z krzyształem podać perspektywę:  
A chcąc zachwycić aeryi zdrowey;  
Rzuci po Niebie zrzenice pierzchliwe.  
Widzi aż NAWA Kolchickich Iunaków  
Nád zamiar pełną tryumfálnych znaków.

## III.

Kupido wtenczas ieszcze się wczasował,  
Ktorego Matka prędko obudziła:  
Pyta go gdzieby wleśieni polował;  
I w iakie ferca iego Strzała biła?  
Roskoszne dziecko nieprzetarży oczy,  
Iako pchłá zatym do swęy Matki skoczy;

## IV.

Wiem że nie zganiż Matusińku droga,  
Moiey imprezy; y moich zawodow;  
Gdy wszystko powim: wszak to co od BOGA  
Y z iego woli, to z Niebieskich grodow  
Przez nie odmienne idzie ordynanse;  
Lub to Przyjaciel, lub iakie Wákánse.



## Pieśń Wesełna

### V.

W tych dniach ma stać się com porządnie sprawił;  
W Sercach Szlachetnych Vrodziwcy PARY:  
Z ktorey KAWALER swym się dziłem bawił,  
A PANNA w Niebo stała BOGV dary,  
Przy młodym wieku rzyśka Gospodyni,  
Cnot wielkich przykład, y czuła Mistrzyni,

### VI.

Gdybyś Małenka tę PARę widziała,  
Iak Ich BOG w rownych Cnot ozdobach stworzył;  
Samabyś istnie to Onym przyznała:  
Iż chociayby kto Świat chodząc obłożył;  
Znaleścby trudno podobniejszych sobie,  
Tak są we wszystkim rowne dwie OSOBIE.

### VII.

MŁODZIAN Rod wiedzie z stárożytney ŁODZI  
XIĄZĘCEY ZGORKOW ktorzy Pánowali  
Obszernie w Ruśi; ale tego Młodzi  
Pomniec nie moga; bo dawno ustali.  
Tak skryte Boskie sądy domow wiele,  
Prześwietnych dawno zagrzebły w popiele.

### VIII.

Lecz wiekopomnie Polskie Historye  
Ieszcze ich głoszą, tak iakoby żyli;  
Kto niemi sławny nie umarł lecz żył:  
Iak by mu lata z Fenixem wrócili;  
Gdy ułożywszy wstos Cynámon suchy  
Na wonnym gnieździe ma grob y pieluchy.

### IX.

Teraz BIENIECCY też ŁODZIA kierują,  
I wiele innych domow w Polścze z niemi:  
A wszystkim Niebá dziwnie faworują;  
Pędząc Tę NAWę wiatrami częstnemi  
Są y honory, są y majątności:  
Zaszczyty pewne ku sławy wieczności.



# Ná Godách.

## X.

Ale żebyś cię lepij informował,  
Z kąd ta LODZ wyszła, kto w niey naprzód pławił:  
Nie będę słuźney powieści żałował;  
Ktorą mi ieden Historyk obiawił,  
Dwie są powieści o tey zacney LODZI,  
Ziakich początków nayspierwej wychodzi.

## XI.

Iedni tak prawią, że w niey Noc pływał,  
Kiedy wodami ten świat zatopiono:  
W niey z swoim domem bezpiecznie przebywał;  
Bezdenne Nurty, co Iey nagrodzono.  
Dla niey BOG za to miejsce nagotował  
Między Gwiazdami; y tam ją lokował.

## XII.

A taką powieść drugą komprobuią,  
Ze przeciwko Tey Nieśmiertelney LODZI:  
Gołębią z Roszczką gwiazdy figuruią;  
Ktory pokoiu Noemu dowodzi.  
Oznaymując mu Oliwnym prezentem,  
Ze pokoy Ziemi, z gornem Firmamentem.

## XIII.

Drudzy tey LODZI inſze imie dali,  
Y iusz nie zowią iey Arką Nocgo:  
Lecz ARGONAVIS że w niey w przod pływali;  
ARGONAVTOWIE do Runa złotego;  
Ktore był Fryxus (w czym powieści wiele)  
Wdzięczen dobrodźcyſtw, zawieſił w Koſciele,

## XIV.

Tey ſliczney ſkory Smok dżiki pilnował,  
Ktory ſnem nigdy powieki nie mrużył:  
Zaden przyſtępu do rąd nie znáydował;  
Aż mężny Iazon żelazem go użył.  
Taki był koniec tey beſtyi dżiki  
Według powieſci mądrey Poſki.



# Pieśń Wesełna

XV. X

Tey tedy LODZIE Dziedzic nie odrodny  
BIENIECKI dziśiay zeni się ANTONI:  
Ktory do woyny z młodych lat dorodny,  
Zawżze z kopią do wieczności goni;  
Będac pod Znakiem Swietnem POTOCKIEGO  
Syna y Wnuka HETMANA Wielkiego.

XVI.

Ledwo go Muży od siebie puściły,  
Ledwo się mądrą przestał Księgą bawić:  
Ali Go prace dzielne zabawiły;  
W nich się odważył swoje lata trawić.  
A w krotce kiedy męstwo w nim uznano,  
W Poczcie Vśarskim pierwszy Mu dąnk dano.

XVII.

Pominę inne okazy w kturych,  
Krwia Taurykańską żelazo zakrwawił;  
Wspownię gdy rzesko Tatarow ponurych,  
Pod PODHAYCAMI zły dusze pozbawił.  
Kedy Polskiego Woyską pięć tysięcy,  
Nad Czterydzieści zniósł Ordy więcy.

XVIII.

Tám było widzieć Polakow ferdecznych,  
Iako pędzili nie przyiązne zgraię:  
Czas to zachowa w Historyach wiecznych;  
Iako Tatarskie plakały Szaraie;  
Gdy licznych Trupow do Krymu wieziono,  
A ich grobami ziemię zaprzatniono.

XIX.

Tám BIENIECKIEGO z między innych Cnotą  
Okazała się, y odważna siła:  
Gdy go wrodzona do Mārfa ochotą,  
Nie raz ná strzały gęste narażiła.  
Iak piorun goni nieprzyiązne tłumy  
Y szyki łamie Taurykańskiey dumy.

XX.



## Ná Godách.

### XX.

Gdy by Pogánin lekce garztki máły,  
W ten czas nie ważył Rycerstwá Polskiego;  
Ráczy gdyby BOG swoiey pilny chwały:  
Nie dał Anyoła im strożá dobrego.  
Zginać tam było trzebá Polšczce w mordzie  
A iść po Wiśle iádowitey Ordzie.

### XXI.

Lecz że inaczey mądry BOG osądził,  
Ze sie to iego woli podobáło:  
Nie ieden Murzá do pieklá nie zbłądził;  
Máło co iazdy Tatarskiey zoszáło.  
A Sołtan hárdy gdy to wspomni sobie,  
Plácze podziś dzień przy ich lichym grobie.

### XXII.

Ták džíśieyszego MŁODZIANA obficie  
Nie tylko sáme Vróđenje zdoibi;  
Ale ná Cnoty piękne pracowicie  
I zaszczyt miłey Oyczyzny rad robi.  
Sam nieprzyiaciel, przyznałby by mu zgoła,  
Ze Oćiec Sokoł vrodził Sokoła.

### XXIII.

Sam Iedynakiem, dwie miał Siostry własne,  
Iedná przyrodna druga młodsza była:  
Ktore zdobiły záfwe Cnoty krásne;  
MATKA ich mądra do tego w prewila;  
MATKA która lub iest stateczney doby  
Przećie nie traci bynajmniey Ozdoby.

### XXIV.

Z tych dwoch Siostr z iedną w kontrakty powchodził  
Godny MODRYNSKI y poiał ją sobie,  
Iuż kilka Wnuczát Dziađom swym náplodził:  
Drugie zá młodu zaráz legły w grobie:  
Iednę y teraz DZIADVS dziwnie wolną  
Chowa przy boku, *ućeśnie swawolną.*



## Pieśń Wesełna

### XXV.

Druga zaś młodsza iedyne kochanie,  
Swoich RODZICOW, y zrzenicá práwa:  
Za ROGOWSKIEGO poszła na wydanie;  
Człeká mądrego, ktorego zabawa,  
Mądrze powiadać sławne Pólskie dżiła  
Y rewolucyi tamże bárzo síła.

### XXVI.

Nufz gdybym czas miał godnych KOLLIGATOW  
Przypomnić tego PRZESWIETNEGO DOMV;  
Y SENATOROW, y Wielkich PRAŁATOW  
Siłabym liczył: coby się zaś komu  
Mogło uprzykrzyć; la temu porádzę,  
Gdy ich ná Scenę gromádno w ptowádzę.

### XXVII

Świátá Pólskiego prawdziwe Kroniki  
Niemi swe kárty liczno zágeścily  
I pracuiące sławie Historyki,  
Nie raz do potu prawie utrudziły.  
Tak letkie pióro czasem mózg nadsufzy;  
Ożywiające duchy biorąc dufzy.

### XXVIII.

BOGVCCY BOGV krórzy rádźi słuźa,  
I STANISŁAWSCY w tey lidze liczeni  
Y KOCHANOWSCY co wieńczą káluźa  
Poetycznego ducha nápbieni.  
O SKARYSZEWSKICH tu się mowá zdárzy,  
Ze ná Ich spráwy Oyczyzna nie skárzy.

### XXIX.

Z Máćierzyńského potym DOMV wiele  
Wychodzi Ludźi Cnotami wślawionych  
Ktory y w Mársie, rádách, y Kościele;  
Rosli wieczności dó Laurow zielonych:  
Tá są GVLCZEWSKY, MOSZYNSKY, DZIERzkowie,  
PODOLSKY z niemi, któż drugich wypowie?



## Ná Godách.

### XXX.

Idę już teraz do Cnot HEROINY,  
Ktora PRAWDZICEM gdy się pieczętuje:  
Lwi humor w sobie zamyka bez winy;  
Y szczerą prawdę wszystkim okazuje.  
Iak dawnych wieków świetni ANTENACI  
Męstwem słynęli rodowitych BRACI.

### XXXI.

Lew Krolem zwierząt, y postrachem ludzi,  
Nikt się nie oprze jego możney siły:  
Gdy zaśnie pewnie nikt go nie obudzi;  
Acz rzadko kiedy ten mu przyjdzie mile;  
Bo będąc mozgu nad zamiar suchego  
Oczom zabrania snu swoim długiego.

### XXXII.

Iak kiedy w Czerwcu Słońce w Lwie zachodzi,  
Od gorącości wszystkie zioła mdleją;  
Od gorącości y starzy y młodzi,  
Potem przeięci ledwo czasem zieleją;  
Tak gdy PRAWDZICOW w polu szabla ruszy  
Nie jeden Murzą czarney z będzie duszy.

### XXXIII.

Świadcem WIDENSKA, co Świātu nie skryto;  
Gdzie Bisurmańskię potężnieysza siła  
Przedniego braku lanczarow pobito:  
Tam y Spahio w nie jedna mogiła.  
Tam PRAWDZICOWIE; iak słychać od wielą,  
Wichodniego znieśli wszczad nieprzyiacielą.

### XXXIV.

LASZCZ między niemi w ten czas dank odbierał,  
Z swoją Chorągwią przy KROLEWSKIM boku:  
Gdzie szczery ogień tam zawsze naćierał,  
Iak piorun iasny z ciemnego obłoku;  
Gdziekolwiek bronią hartowną zawadzi  
Tam wielką klęskę na ludzi prowadzi.



## Pieśń Wesełna

### XXXV.

Wdzięczna Oyczyzná te w Nim widząc Cnōtę,  
Práce Mu Jego słusznie nágrodziła:  
Kiedy Herbowny Jego KLEYNOT złoty;  
Różnych Honorów płacą ozdobiła.  
Bo w przód STAROSTą Grabowieckim został  
Teraz Belzkiemu KASZTELLANSTWV zprostał.

### XXXVI.

Z MŁOCKIEMI nád to; co przypomnieć trzeba.  
W kroczyli w Krewność DOMY Rodowite;  
LIPSCY, WEGLENSCY, DRZEWICCY; a Niebá  
Wszystkim nadały Fawory obfite.  
Niemi po części SENAT się osadził  
Drugim Ziemiański żywot pokoy rádził.

### XXXVII.

Chciał dłużey prawić Kupido zuchwały,  
Ale mu Wenus dyskursy przerwała;  
Nie będzie końca prawi twoicy chwały,  
Godnem Ozdoby Tych DOMOW słyżala.  
Więc że tym G O D O M tak Niebá zprzyiaia,  
Y mnie potrzebnym niechay gościem maia.

### XXXVIII

Zawołać tedy mego Koniuszego;  
Niechay gotuią poiazd złotolity;  
Niechay zaprzaga zkwápliwie do niego  
(Rzuciwszy naprzód krwawe Axamity  
Ná śliskie sanie) Ledeyskie Lábédzie;  
Sam Hymeneusz forytować będzie.

### XXXIX.

Poiedziem spieszno iaką taką droga;  
Ieżeli sanna posmukła posłuży;  
Poskoczyć spieszno moje Cugi moga  
Y tráfim niż dzień swe światła pomruży;  
A ieżli tępa trafi się drożyna,  
Niech lecą ptacy wszak im nie nowina.



## Ná Godách.

### XL.

Ták kiedy Wenus z Synem rokowała,  
Rzuca się Panny y wszystko gotują:  
Co im w tę drogę Páni rozkazała;  
Same się stroją; Wenerze fałdują  
Bogata szatę sutą Rubinami;  
Dno było złote, Kwiat gęsty perłami.

### XLI.

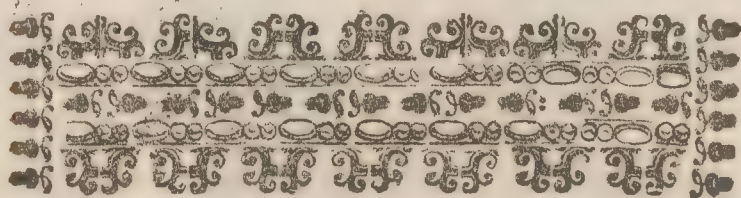
Tak gdy iusz Wenus w drogę poiachála,  
My za nią w zawód spiesžno nie zdążemy:  
Lecz czego ona przydać przepomniała;  
To śpiewać będziem, tym Strofy kończemy.  
A czym Poeta winien konkludować,  
Wotum przydamy y będziem pauzować.

### XLII.

B O Z E ktoremu Fortuna hołduje,  
Który wiekami y latami rządzisz:  
Na Twojej woli zdrowie się funduje,  
Ludzkie: a nigdy w sądach twych nie błądzisz.  
Day TEY SZLACHETNEY PA R Z E w takim stanie,  
Iedyne z Twych łask ukontentowanie.

### XLIII.

Naprzod I M zdrowia użyż pomyślnego,  
Vżycz Fortuny y potrzebney Sławy:  
Nienawisc z DOMV wykorzen dobrego;  
Niechay w nim rankor nie postoi zwáwy.  
Niechay tak długo w czerstwym zdrowiu trwáią  
Aż swoich WNVKOW WNVKI oglądáią.





18

The first of the month of May  
was a day of great beauty and  
pleasure. The sun shone  
brightly, and the wind was  
just what we needed. The  
flowers were all in bloom,  
and the birds were singing  
merrily.

19

The second of the month of May  
was a day of great beauty and  
pleasure. The sun shone  
brightly, and the wind was  
just what we needed. The  
flowers were all in bloom,  
and the birds were singing  
merrily.

20

The third of the month of May  
was a day of great beauty and  
pleasure. The sun shone  
brightly, and the wind was  
just what we needed. The  
flowers were all in bloom,  
and the birds were singing  
merrily.

21

The fourth of the month of May  
was a day of great beauty and  
pleasure. The sun shone  
brightly, and the wind was  
just what we needed. The  
flowers were all in bloom,  
and the birds were singing  
merrily.

The fifth of the month of May  
was a day of great beauty and  
pleasure. The sun shone  
brightly, and the wind was  
just what we needed. The  
flowers were all in bloom,  
and the birds were singing  
merrily.













Biblioteka Jagiellońska

sldr0019765



